



Lech Wyszczelski¹

Krzysztof Janik, *Państwo – Polityka – Bezpieczeństwo wewnętrzne* [State – Politics – Internal Security / Государство – политика – внутренняя безопасность], Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021, ss. 254

Problematyka bezpieczeństwa wewnętrznego jest składową jedną z nowych dyscypliny naukowych „bezpieczeństwo”. Jest to dyscyplina ciesząca się jeszcze do niedawna bardzo dużym zainteresowaniem studentów – kierunek studiów; aktualnie wobec znacznego nasyceniu już absolwentami tego kierunku rynku zainteresowanie nim nieco spada, ale nadal jest jeszcze popularne. Nieco inna jest kwestia zainteresowania badawczego wszystkimi składowymi tej dyscypliny naukowej. Te jest obfite. Świadczy o tym m.in. ilość wydawanych publikacji, w tym ich bardzo dużo ukazuje się w toruńskim Wydawnictwie Adam Marszałek. Polecam zainteresowanym tą tematyką śledzenie nowości ukazującym się w tym Wydawnictwie. Wśród nich na uwagę zasługuje książka będąca tematem tej recenzji. Jej autorem jest znany w przeszłości polityk, obecnie wykładowca w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, dr Krzysztof Janik. Ma on w dorobku naukowym już znaczące publikacje. Recenzowana książka jest zwięźczeniem zarówno doświadczeń praktycznych w czasie pełnienia ważnych stanowisk państwowych, jak i prowadzonych współcześnie źródłowych badań naukowych.

Treść książki jest w pełni transparentna z jej tytułem i w zasadzie skupia się na następujących obszarach: rozważania nad problemami współczesnego państwa ogólnie bez jego konkretnego umiejscowienia, bezpieczeństwie wewnętrznym traktowanym także bez personifikacji państwowej, ogólnym determinantom bez-

¹ Polska, e-mail: lech.wyszczelski1942@gmail.com.

pieczeństwa, w tym oddzielnego spojrzenia na funkcjonowanie państwa w sytuacjach nadzwyczajnych i analizie bezpieczeństwa w polskiej polityce. Choć w tym dziele dominuje refleksja ogólna, to autor podaje także wiele przykładów wynikających z analizy funkcjonowania współczesnego państwa polskiego.

Konstrukcja książki jest problemowa, stąd mniejsza uwaga przywiązywana jest do stosowania metody chronologicznej oceny zachodzących wydarzeń. Podzielona została ona na pięć rozdziałów, wstęp, nietypowe zakończenie (autor określił je nazwą „Zamiast zakończenia, czyli państwo kontratakuje”) oraz bibliografię.

Wstęp raczej o charakterze syntetycznym przedstawia dyscyplinę naukową „bezpieczeństwo”. Wnoszę uwagę, że „bezpieczeństwo narodowe” czy „bezpieczeństwo wewnętrzne” są składowymi „bezpieczeństwa” jako dyscypliny naukowej. Nie będę polemizował z autorem tych ustaleń, a tylko informuję, – byłem czynnym uczestnikiem narodzin tej dyscypliny – która pierwotnie miała nazwę „nauki wojskowe”, następnie „nauki o bezpieczeństwie”. Nieco inne nazewnictwo występuje na kierunku studiów bezpieczeństwo i występujących tam specjalności. Zgadzam się natomiast z twierdzeniem, że jest to dyscyplina czerpiąca wiele – w tym i częściowo metodologię badań z innych dyscyplin, a nawet dziedzin naukowych. Bezpieczeństwo w najnowszej klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych umiejscowione zostało w dziedzinie nauki społeczne, ale czerpie także z dorobku dziedziny nauki humanistyczne, w tym przykładowo z dyscypliny historia.

Pierwszy rozdział pt. „Problemy współczesnego państwa”, składający się z podrozdziałów: „Uwagi o idei państwa”, „Społeczeństwo”, „Terytorium”, „Prawo”, „Wiedza”, „Filozofia bezpieczeństwa”, już wykazuje potrzebę interdyscyplinarnej wiedzy – autor dość dobrze sobie z tym radzi – z wielu dyscyplin naukowych. Wykorzystuje wiele ustaleń z zakresu filozofii, historii, politologii, ale także i prawa. Czy jednak nie należałoby szerzej sięgnąć do początków narodzin dyscypliny „bezpieczeństwo”?

W tym miejscu tylko wtręt osobisty dotyczący ośrodka, który miał największy udział w doprowadzeniu do narodzin bezpieczeństwa jako dyscypliny naukowej oraz w dydaktyce tego kierunku studiów. Była to nieistniejąca już Akademia Obrony Narodowej i ówczesna jej kadra naukowa, której pionierski dorobek naukowy był dopiero z czasem wykorzystywany przez szkolnictwo cywilne. Stąd pisząc przykładowo o filozofii bezpieczeństwa nie dostrzegłem nie tylko w treści, ale nawet w bibliografii, wzmianki, że pierwszym autorem zwartej pracy w tym temacie był prof. Ryszard Rosa². To wówczas na tej uczel-

² R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.

ni powstały też pierwsze publikacje z dydaktyki bezpieczeństwa czy historii bezpieczeństwa. Mógłbym wymieniać liczne, niestety zapomniane, nazwiska osób mających wówczas pionierski dorobek naukowy. Takich pozycji zwartych, jak przykładowo *Wojna i pokój w polskiej myśli społecznej i wojskowej*, Warszawa 1996, wyd. AON; *Problemy bezpieczeństwa w myśli społecznej i wojskowej*, Warszawa 1996, wyd. AON i AW w Brnie, i wiele innych nie doszukałem się nawet w zestawieniu bibliograficznym w recenzowanej książce.

W rozdziale pierwszym jest interesujące przedstawienie podstawowych kategorii najczęściej występujących przy analizie współczesnych problemów państwa. Rozdział ma ujęcie syntetyczne, ale nie będę tego kwestionował, bo wiem stanowi swoiste wprowadzenie do dalszych prowadzonych w kolejnych rozdziałach analiz autorskich. Powstał z wykorzystaniem znacznej bazy źródłowej, także opracowań. Chociaż zarówno tytuł książki, jak i analizowanego rozdziału nie sygnalizują, że dominować będzie w nim sprawa Polski, to wyręcza ich w tym treść rozważań. W tym wypadku autor słusznie wykorzystuje swoją wiedzę z praktycznej wcześniejszej działalności państwowej. Wobec tego nie wnoszę do tej części publikacji zasadniczych uwag poza ostatnim podrozdziałem, o „filozofii bezpieczeństwa”. Te dotyczą nieuwzględnienia wykazywanej przykładowo książki prof. Rosy, ale nie tylko tego. Do tego tak syntetyczne ujęcie tej problematyki w ewentualnych wznowieniach recenzowanej książki winno być poszerzone.

Rozdział drugi, zatytułowany „Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa”, podzielony został na podrozdziały: „Ogólne definicje bezpieczeństwa”, „Podmiotowy aspekt bezpieczeństwa”, „Bezpieczeństwo wewnętrzne”, „Globalne warunki bezpieczeństwa”, „Konsekwencje dla polityki wewnętrznej”. Wydaje się, że tytuł tego rozdziału jest zawężony w stosunku do jego faktycznej treści. Trzy, spośród pięciu podrozdziałów, mają charakter ogólny, a tylko trzeci i piąty dotyczą faktycznie bezpieczeństwa wewnętrznego. Proponowałbym nieco zmodyfikować tytuł tego rozdziału. Natomiast prezentowana treść ma istotne znaczenie dla rozwiązania sygnalizowanego faktycznie bezpieczeństwa wewnętrznego. Stąd szczególnie polecam go Czytelnikom.

Rozdział trzeci, pt. „Społeczne determinanty bezpieczeństwa”, podzielony został na cztery podrozdziały: „Uwagi wstępne”, „Kapitał ludzki”, „Kapitał społeczny i „Procesy artykulacji politycznej”. Uznaję go za interesujący i potrzebny dla dalszych rozważań w kolejnych częściach książki. Napisany został ze znanstwem poruszanej tematyki, stąd nie wnoszę do jego treści zastrzeżeń.

Rozdział czwarty, pt. „Miejsce bezpieczeństwa w polskiej polityce”, to połączenie teorii z praktycznymi doświadczeniami zawodowymi Autora. Podzielony został na trzy podrozdziały: „Bezpieczeństwo jako przedmiot polityki państwa”,

„Podmioty kierujące bezpieczeństwem” oraz „Bezpieczeństwo w programach rządów III RP”. Oceniam jego treść jako obszerniejsze i jednocześnie najważniejsze studium w tej książce. Autor jest bardzo krytyczny – osobiście podzielam jego przemyślenia – w szczególności wobec polityki rządów PiS po przejściu władzy w 2015 r. Dokonano bowiem radykalnych zmian w polityce bezpieczeństwa wewnętrznego poprzez jego centralizację faktycznie w rękach ministra spraw wewnętrznych i administracji będącego jednocześnie koordynatorem służb specjalnych, które skutkuje realizacją tylko strategii tego ugrupowania politycznego z niestety widocznym kosztem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Dokonano radykalnych zmian organizacyjnych i kadrowych w instytucjach odpowiedzialnych za takowe. Autor opisuje okoliczności, ale i skutki likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Pisząc tę książkę, dr Janik nie mógł wykorzystać autorskiej (pod pseudonimami) książki byłych funkcjonariuszy tej służby³, jak też wspomnień płk. Grzegorza Mateckiego, byłego szefa Agencji Wywiadu⁴. Jest to bardzo interesująca literatura uzupełniająca dywagacje autora recenzowanej książki. Polecam je do przeczytania i innym osobom interesującym się powyższym tematem. Dr Janik podaje i inne przykłady metody stosowanej przez PiS pozbywania się instytucji i personalnie osób w nich zatrudnionych, co do których nie miano pewności realizacji ich wizji funkcjonowania państwa polskiego. Autor stwierdza: „Tę samą metodę Prawo i Sprawiedliwość wykorzysta dziesięć lat później, gdy nie poradzi sobie z zarządzaniem Biura Ochrony Rządu czy Akademią Obrony Narodowej. Najpierw więc je zlikwiduje, powołując równocześnie nowe instytucje, z nieograniczoną dowolnością ustalania ich zadań, struktury organizacyjnej, a także pełną swobodę decyzji kadrowych”. Podzielam ten pogląd, uzupełniając go o fakt pozbywania się także dawnej nazwy bez przewidywania jej skutków dla przyjętej nowej⁵. Wobec tego zachęcam Czytelników do zapoznania się z wprowadzonymi reformami i ich skutkami, a te są niewyobrażalne.

Ostatni rozdział, pt. „Państwo w sytuacjach nadzwyczajnych”, podzielony został na cztery podrozdziały zatytułowane: „Stany nadzwyczajne w Polsce”, „Bezpieczeństwo wewnętrzne w stanie wojny”, „Samoobrona czy Obrona Cy-

³ K. Wolf, *Żołnierze przekłęci. Ciemna strona tzw. reformy wojskowych służb specjalnych*, Warszawa 2022.

⁴ *W cieniu. Grzegorz Matecki w rozmowie z Łukaszem Maziewskim*, Warszawa 2021.

⁵ W wypadku Akademii Sztuki Wojennej przyjęta nazwa zupełnie nie odpowiada profilowi prowadzonych studiów. Studia licencjackie i magisterskie cywilne dotyczą młodzieży niemającej wiele wspólnego z wojskiem, bowiem realizowane są na dwóch kierunkach: zarządzania i bezpieczeństwa, gdzie nie ma miejsca na zajęcia ze sztuki wojennej, nieliczni wojskowi są tylko uczestnikami kursów. Kadra naukowa mająca wiedzę o sztuce wojennej też została starannie „przetrzebiona”.

wilna”, „Władze państwa wobec pandemii”. Autor nie mógł przewidzieć, że bardzo aktualnym wobec współczesnego rozwoju wydarzeń światowych, ale też na styku z Polską, byłby jeszcze kolejny rozdział o nieudolności państwa polskiego w rozwiązywaniu sztucznie wywołanego przez Białoruś, nie ma wątpliwości, że z inspiracji Moskwy, problemu napływu nielegalnych uchodźców przez granicę z Białorusią czy masowego napływu do Polski uchodźców ukraińskich i inne podejmowane działania w tym temacie, do których wcześniej strona rządowa nie była przygotowana nawet w zakresie posiadania procedur na takowy wariant, a także skutki – ponownie przy braku procedur – związanych z ewentualności zbrojnego naruszenia polskiej granicy ze strony uczestników wojny w Ukrainie, jako skutku jej zaatakowania przez Federację Rosyjską. Tymczasem byliśmy tego już świadkami.

Jeżeli chodzi o treść tego rozdziału to nie wnoszę zasadniczych uwag. Autor bardzo krytycznie ocenia nieprzygotowanie państwa polskiego na sygnalizowane zagrożenia, brak odpowiednich ustaw, procedur, nie mówiąc o ich szerokiej znajomości przez społeczeństwo. Cały czas działalność władz państwowych i podległej jej administracji terenowej polega na ogromnej improwizacji (wykazała to dobitnie pandemia COVID-19), nieprzygotowaniu na możliwe zagrożenia. Jak na razie, całe szczęście, że jest w tym jeszcze wyręczane przez społeczeństwo, casus sprawa przyjęcia milionów uchodźców ukraińskich. Ale czy długo można będzie funkcjonować w takich uwarunkowaniach?

Ponownie mam uwagę do stopnia wykorzystywania literatury. Przykładowo w ostatnim rozdziale zupełnie nie dostrzegłem najmniejszej wzmianki o naukowym dorobku w zakresie Obrony Cywilnej prof. Romualda Kalinowskiego a jest on znaczący i przez innych dostrzegany.

Jestem zwolennikiem w pracy popularnonaukowej, a do takiego gatunku kwalifikuję recenzowaną publikację, dokonywania podsumowania w formie typowego zakończenia. Dr Janik nie podążył w tym kierunku. Jego podsumowanie – bardzo syntetyczne – nie spełnia takowe kryteria. Nie dostrzegłem pól, na którym państwo na kontratakować? Raczej jest to nieudolność i brak planowego przygotowania do ograniczania czy minimalizowania skutków, które niosą z sobą opisywane zagrożenia.

Jako osoba starająca się zachowywać obowiązujące w metodologii badań naukowych standardy nie jestem za stosowaniem takich nowatorskich pomysłów, jakie dr Janik poczynił w sporządzonym wykazie bibliograficznym. Przyjmuję i stosuję w wydawanych książkach i innych publikacjach starą metodę podziału w kolejności na źródła (w nich można stosować odpowiednie wyodrębnienia), opracowania (także z wyodrębnieniem publikacji zwartych „książki” i artykułów) oraz publikacji internetowych.

Pewne uwagi recenzenta – autor ma prawo ich nie akceptować, ale po wyjaśnieniu powodów tego – samokrytycznie przyznaję, że mogą mieć pewien charakter „chciejstwa” wymienionego i w niczym nie umniejszają pozytywnej ogólnej oceny jako wystawiam tej książce. Ma ona walory poznawcze, także przydatne dla wykorzystania jej w dydaktyce studenckiej, ma także przydatność dla zdecydowanie szerszej grupy odbiorców, zainteresowanych tą tematyką. Wobec tego polecam potencjalnym Czytelnikom zapoznanie się z nią. Wydawcy gratuluję jej wydania.